goniec codzienny

Wilno
ŚRODA
18 marca 1942 r.
Nr. 205
Cena w Wilnie 5 fen.

Baterie dalekonośne ostrzeliwują Petersburg

Bezskuteczne ataki bolszewików trwają nadal. — Zestrzelono lub zniszczono na ziemi 70 samolotów sowieckich. — W Afryce Północnej odrzucono siły nieprzyjacielskie

Z Kwatery Głównej Führera, 17 marca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na półwyspie Kercz ponowne ataki nieprzyjaciela załamały się przed niemiecko-rumuńskimi stanowiskami. Zniszczono dalsze 33 czołgi nieprzyjaciela. Na poszczególnych odcinkach frontu doszło do zaciętych walk wręcz.

Na innych odcinkach frontu Wschodniego nieprzyjaciel poniósł wielkie krwawe straty podczas powtarzania swoich bezskutecznych ataków. Pozycje i ruchy sił nieprzyjacielskich były skutecznie ostrzeliwane. Baterie dalekonośne z powodzeniem ostrzeliwały ważne obiekty wojenne w Leningradzie. Na froncie w Laponii — skuteczna akcja szturmowych oddziałów niemieckich strzelców górskich.

Lotnictwo używając silnych eskadr samolotów bojowych i myśliwskich w bezustannych atakach rozbiło stojące w pogotowiu i atakujące oddziały sowieckie, zapaliło pewne zajęte przez nieprzyjaciela miejscowości oraz przerywało jego drogi transportowe. Przy stracie 4-ch maszyn własnych zniszczono w walkach powietrznych lub na ziemi 70 samolotów nieprzyjaciela.

W Afryce Północnej niemieckie i włoskie oddziały wywiadowcze odrzuciły siły nieprzyjaciela, wzięły pewną liczbę jeńców oraz zdobyły lub zniszczyły 11 dział.

W walkach dnia 14 marca podoficer Gauger z pewnego pułku artylerii przeciwlotniczej zniszczył z bliska 9 atakujących czołgów.

BERLIN. Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych zawiadomiło, że niemiecka artyleria przeciwlotnicza na wschodnim teatrze wojny zestrzeliła dotychczas 3134 sowieckie samoloty. Poza tym niemiecka artyleria przeciwlotnicza odniosła wielokrotnie sukcesy przy ostrzeliwaniu obiektów na lądzie i zniszczyła wiele bunkrów, czołgów, okrętów i baterii. Pewien szczególnie zwycięski pułk artylerii przeciwlotniczej zgłosił 28 lutego zestrzelenie przez siebie 250 sowieckiego samolotu.

Udaremnione zamiary bolszewickie

BERLIN (DNB). Naczelne dowództwo sił zbrojnych donosi, że pewna brandenburska dywizja piechoty odbiła w zaciętych walkach od 16 stycznia nieprzerwane masowe ataki siedmiu bolszewickich dywizyj, trzech brygad czołgów i jednej zmotoryzowanej brygady i przeszkodziła w ten sposób tak upragnionemu przez bolszewików przełamaniu się przez front niemiecki. Podczas tych walk wzięto 2800 jeńców, zaś 350 zabitych bolszewików naliczono bezpośrednio przed liniami dywizji. Oddziały dywizji zniszczyły poza tym 51 sowieckich czołgów, zestrzeliły pięć samolotów i zdobyły wiele miotaczy granatów oraz 144 karabiny maszynowe.

Mimo złych warunków atmosferycznych 12 marca eskadry niemieckich samolotów bojowych i nurkujących atakowały bez przerwy nieprzyjaciela na całym froncie wschodnim. Podczas ataku na skupienia czołgów i maszerujące kolumny zniszczono 23 czołgi i 255 zmotoryzowanych i zaprzężonych pojazdów. W czasie tych operacyj trafiono również w skład amunicji, który wyleciał w powietrze. W walkach w powietrzu zestrzelili niemieccy myśliwcy 15 sowieckich samolotów, trzy zaś inne samoloty zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza. Dwa niemieckie samoloty nie powróciły do swoich baz.

Pierwsze posiedzenie

Niemieckiego Sądu Nadzwyczajnego w Wilnie

Niemiecki sąd nadzwyczajny zebrał się we wtorek 17 marca w Wilnie na pierwsze swoje posiedzenie. Załatwienia oczekiwał szereg ciężkich przestępstw, które na podstawie istniejących przepisów musiały być ukarane według norm prawa niemieckiego.

Pierwsze przestępstwo, które sądzono, było jednym z owych typowych wypadków obrabowania przesyłek poczty polowej, które to wypadki niestety wciąż się powtarzają i muszą być jak najsurowiej tępione, aby żołnierzy na froncie uchronić od tego rodzaju hyjen. Były student nauk przyrodniczych, Rościsław Grot, rodem z Tambowa, w wieku 25 lat, przywłaszczył sobie kilkakrotnie jako pomocnik przy poczcie polowej zawartość uszkodzonych paczek i został w końcu złapany na usiłowaniu skradzenia .dwuch paczek.

Podczas przeprowadzonej po tym rewizji w domu znaleziono u niego cały zbiór skradzionych rzeczy, artykułów i produktów spożywczych i małych podarków, które wysłane były dla niemieckich żołnierzy jako upominki świąteczne. Oskarżony do winy całkowicie się przyznał, żałował swojego czynu i oświadczył, że zdemoralizowały go ogólne stosunki od wybuchu wojny.

Przy ocenie przestępstwa sąd dopatrzył się okoliczności obciążającej w tym, że przestępca jako człowiek inteligentny musiał sobie zdawać sprawę ze skutków swego postępowania. Z drugiej strony wzięto pod uwagę ciężką sytuację złoczyńcy i jego poprzednią niekaralność jako okoliczności łagodzące. Po skrupulatnym rozważeniu wszystkich okoliczności .sąd postanowił, by zaproponowaną przez prokuratora karę 12 lat ciężkiego więzienia ustalić na 10 lat ciężkiego więzienia.

Należy spodziewać że kara ta będzie ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy lubią uważać obce przesyłki poczty polowej za przedmiot do plądrowania.

W cięższym wypadku sąd mógłby zastosować również karę śmierci.

*

Drugą z rzędu była sprawa odpokutowania za popełnioną zbrodnię przy użyciu przemocy. Gdy dnia 7 listopada 1941 roku, policja zamierzała dokonać rewizji domowej w mieszkaniu właściciela domostwa Kozakiewičiusa w sprawach kradzieżowych, doszło do gwałtownej wymiany strzałów pomiędzy policją a znanymi jako bandyci braćmi Kozakevičiusami. W trakcie strzelaniny dwóch urzędników policyjnych odniosło rany. Ranny został również główny sprawca Juozas, który zmarł wskutek odniesionych ran.

Oskarżony Zenon Kozakevičius liczył w chwili popełnienia zbrodni 15 lat. Oskarżenie zarzucało mu, że współdziałał ze swymi braćmi w walce z policją. Przewód sądowy ujawnił, że oskarżony niewątpliwie jest współwinny. Prokurator zażądał dla oskarżonego, uwzględniając jego młodociany wiek, 8 lat więzienia. Sąd, uwzględniając łagodzące okoliczności, zasądził go na 3 lata więzienia.

Znacznie lżej ocenił sąd przewinienie ojca zbrodniczych braci. Wiedział on o posiadaniu przez synów broni, nie doniósł jednak o tym właściwym władzom. Sąd skazał go na jeden rok więzienia. Dalszy oskarżony w tej sprawie, Bronius. Petkovičius, który wiedząc o posiadaniu broni przez braci Kozakevičius również nie zrobił doniesienia, został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Osiem a nie pięć

BERLIN (DNB). Jak donoszą ze sfer wojskowych, liczba brytyjskich samolotów, które zestrzelono podczas nalotu 13 marca w nocy na Kilonię podwyższyła się do ośmiu maszyn. Pięć z tych samolotów uszkodziła obrona niemiecka tak silnie, że spadły one podczas lotu powrotnego. Brytyjskie biuro prasowe potwierdziło stratę ośmiu samolotów.

Obrona przeciwlotnicza w Argentynie

BUENOS AIRES (DNB). W związku z zarządzeniami o obronie kraju Argentyna przechodzi obecnie do zorganizowania biernej obrony przeciwlotniczej. W kolejkach podziemnych, w podziemnych parkach samochodowych, w szpitalach i innych budynkach publicznych ma być przeprowadzony specjalny system oświetlenia i alarmowania przed atakiem powietrznym.

Bolszewizacja Iranu

RZYM. Z Turcji nadchodzą wiadomości o dokonywujących się w Iranie gwałtownych przemianach. Wedle tych informacji 2/3 Iranu stoi pod kontrolą bolszewicką. Brytyjskie siły zbrojne ustępują na południe. Nowy premier Iranu nie ma albo możności, albo chęci zapobiec pochodowi bolszewickiemu.

Powódź w Bułgarii

SOFIA. (DNB). Z dotkniętego powodzią miasta Vidin uratowano dotychczas 14000 osób. W Vidin i Lon poziom Dunaju opada, natomiast w Świsztowie i Rusrszuku woda się podnosi. Pod Swisztowem zerwana została tama ochronna na szerokości 300 metrów tak że w krótkim czasie zalanych zostało 2800 ha użytecznej powierzchni. Poziom wody jest tam 7 m. wyższy ponad stan normalny.

Kleszcze sowieckie wokół Turcji

BERLIN (DNB). Wypadki w Iranie, jak widać z komunikatów nadesłanych do stolicy Rzeszy, pozwalają na twierdzenie, że Sowiety zajmują coraz szersze połacie kraju i że liczyć się można nawet z wkroczeniem wojsk sowieckich do Teheranu. Ten rozwój wypadków obciąża przede wszystkim Anglię, która nie może zachować dalej swoich pozycyj w Iranie, ponieważ gdzie indziej potrzebuje swych wojsk. Przy tej sposobności przypominają też o wyraźnym urzędowym brytyjskim oświadczeniu, w którym brytyjski i sowiecki rząd wyraziły rządowi irańskiemu swoją decyzię uszanowania politycznej niepodległości i terytorialnej nienaruszalności kraju, i że obietnicę tę powtórzyły one również wobec Turcji.

Już obecnie gwałtownie wzrosła liczba politycznych i wojskowych sztabów. Po zrabowaniu obszarów północno-zachodnich oczekiwać należy widocznie powtórnego zajęcia Teheranu przez Sowiety. Wiele wielkich sklepów w stolicy zamknęło już swoje bramy. Tymczasem nadchodzą wiadomości z prowincyj północnych o rozpoczynającym się głodzie. Wcielenie Azerbejdżanu do terytorium sowieckiego oznacza pod względem politycznym okrążenie wschodnich obszarów Turcji przez Sowiety. Jest też dlatego rzeczą zrozumiałą, że w Ankarze śledzi się z rosnącym zaniepokojeniem rozwój wypadków w tym bogatym w naftę kraju sąsiednim.

SZTOKHOLM. (DNB). Z ogłoszonego przez „Dagens Nyheter" komunikatu United Press z Melbourne wynika, że w Australii odczuwa się obecnie tak jak i poprzednio silne zagrożenie wysp Salomona, przy czym australijskie sfery wojskowe oceniają to zagrożenie jako niebezpieczeństwo dla Australii. Tego rodzaju uderzenie Japończyków byłoby dalszym przyczynkiem do okrążenia Australii. Dalej United Press donosi, że spodziewany jest atak floty japońskiej na Nowe Hebrydy. Tego rodzaju atak skieruje swoje ostrze przeciwko Nowej Zelandii i Australii i odetnie je od dróg przywozu ze wschodu.

WOJNA W AZJI

SZTOKHOLM (DNB). Rozgłośnia Muto donosi, że nadeszły wiadomości o koncentracji japońskich lotniskowców na wodach australijskich.

SZTOKHOLM. (DNB). Jak donosi United Press z Corregidor, dotychczas Japończycy zrzucili co najmniej 1500 bomb na twierdze tej wyspy. Największym utrapieniem oblężonych jest, — pisze agencja — brak samolotów myśliwskich, co umożliwia japońskim bombowcom bardzo energiczną działalność.

BANGKOK (DNB). Japońskie czynniki wojskowe w Bangkoku oznajmiły, że wojska brytyjskie próbowały na zachód od Rangoon odpłynąć do Indyj. Dwa brytyjskie transportowce z wojskiem zostały zatopione przez siły japońskie na południe od Akyab w Zatoce Bengalskiej.

AMSTERDAM (DNB). Angielska służba prasowa donosi z Sydney, że samoloty japońskie bombardowały Port Moresby. Następnie Japończycy zaatakowali z powietrza pewien punkt położony w pobliżu, wyspy Yale, 60 kilometrów na zachód od Port Moresby.

AMSTERDAM. (DNB). W związku z walkami w Burmie radio londyńskie donosi, że sytuacja wojsk alianckich w Burmie jest krytyczna. Są one odcięte od Oceanu a zaopatrzenie ich w wodę jest nadzwyczaj trudne. Również droga lądowa do indyjskiej bazy zaopatrzenia stała się nie do użycia.

TOKIO (DNB). Japońska Kwatera Główna oznajmiła w poniedziałek, że działająca u zachodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych japońska łódź podwodna zatopiła w pobliżu San Francisco statek — cysternę o pojemności 10.000 TRB, a w pobliżu Medocine w Północnej Kalifornii statek towarowy o 7,000 TRB.

AMSTERDAM (DNB). Jak donosi brytyjska służba prasowa, straty australijskie w kampaniach na Malajach i pod Singapoorem były większe aniżeli w czasie walk na Środkowym Wschodzie, na Krecie, w Syrii i na zachodniej pustyni. Jak dalej podaje brytyjska służba prasowa, straty imperialnych wojsk australijskich łącznie z wziętymi do niewoli na Malajach i w Singapoore wynoszą 17.031 żołnierzy.

AMSTERDAM (DNB). Brytyjska służba prasowa donosi z Czungkingu, że ogłoszono tam urzędowo w niedzielę wieczór, że w czasie katastrofy lotniczej w pobliżu Kuuming zginął w niedzielę wieczorem generał major Lancelot Deunys, kierownik brytyjskiej misji wojskowej. Oprócz niego straciło życie 11 pasażerów samolotu.

AMSTERDAM (DNB). Rozważając sytuację militarną na Pacyfiku, rozgłośnia londyńska stwierdza, iż wynik tych walk potwierdził tę prawdę, że kto opanuje Pacyfik, ten też wygra wojnę. Rozgłośnia musiała przyznać, że japońskie okręty wojenne są panami na Pacyfiku.

BANGKOK (DNB). Według zeznań uchodźców, którzy przybyli z Burmy do Syjamu, setki Burmańczyków, jak pisze syjamska gazeta „Suwanaphun", zgłosiły się do korpusu ochotniczego, ażeby walczyć przy boku Japończyków o uwolnienie Burmy. Według tych samych zeznań oficerowie brytyjscy uciekli już do Cihn i do Indyj.

GENEWA (DNB). Według komunikatu United Press z New Delhi, w związku z podróżą sir Stafforda Cripps'a do Indyj panuje tu rozgoryczenie, że Churchill w oświadczeniu swoim w sprawie Indyj nie poszedł dalej. W kołach tych istnieje przekonanie, że dość było pertraktacyj i sondowań. United Press pisze dalej, że jeden z członków kongresu w charakterystyczny sposób nazywa podróż Cripps'a „akcją odwlekania". Skoro oświadczenie brytyjskie nie przynosi ze sobą żadnej natychmiastowej zmiany sytuacji, to zdaniem członków kongresu, mało jest w tej chwili widoków na przeprowadzenie niepodległości Indyj, której się domagają.

RABAT (DNB). W imieniu Marokka generalny prezydent Nogues przesłał półtora miliona franków rządowi francuskiemu dla ofiar brytyjskiego ataku lotniczego na Paryż.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Brazylią a Rumunią

MADRYT. (DNB). Brazylijska agencja prasowa ogłasza według doniesień prasy hiszpańskiej następującą notę ministerstwa spraw zagranicznych: „ministerstwo spraw zagranicznych Brazylii zostało poinformowane przez swego posła w Bukareszcie, że rząd rumuński ze względu na jego solidarność z mocarstwami Osi zerwał stosunki dyplomatyczne z Brazylią. W odpowiedzi na to minister spraw zagranicznych Osvaldo Aranha oświadczył posłowi rumuńskiemu w Rio de Janeiro, Achillesowi Barcianu, że rząd brazylijski uważa swoje stosunki z Rumunią za zerwane.

Przyłapana na kradzieży rzeczy pochodzących ze zbiórki zimowej.

Również usiłowanie pociąga za sobą surowe kary

RYGA. Sąd doraźny w Rydze skazał w piątek pewną kobietę za usiłowanie przywłaszczenia sobie pary rękawiczek ze zbiórki rzeczy zimowych dla żołnierzy na froncie na trzy lata i 3 miesiące więzienia oraz na pozbawienie praw obywatelskich na dwa lata. Areszt śledczy został zaliczony.

W uzasadnieniu wyroku radca sądowy Dr. Kniep podkreślił, że kto przywłaszcza sobie rzeczy zimowe przeznaczone na front, ten karany jest śmiercią. Ponieważ jednak w tym wypadku chodziło tylko o usiłowanie, prawo przewiduje łagodną karę trzech lat ciężkiego więzienia. W odniesieniu do wymiaru kary uwzględniono to, że oskarżona jest matką dziewięciorga dzieci, że była niekaraną w ciągu ostatnich 20 lat, że żyje w ubóstwie i że chciała przywłaszczyć sobie rękawiczki z nędzy. Okolicznością obciążającą jest fakt, że czynu swego dokonała ona w dwa dni po zaaresztowaniu innej pracownicy w tym samym przedsiębiorstwie, która usiłowała przywłaszczyć parę pończoch

ROZKWIT MANDŻUKUO

W dziesiątą rocznicę niezależności państwowej



W pobliżu parku zachodniego w Hsingking, stolicy Mandżukuo, mieści się kwatera główna japońskiej armii kwantuńskiej, której szefem sztabu był obecny japoński premier i minister wojny, generał Tojo. Josuko Matsuoka, były minister spraw zagranicznych Japonii, zajmował stanowisko prezesa południowo-mandżurskiego towarzystwa kolejowego, którego znaczenie dla ogólnego rozwoju gospodarczego Mandżukuo jest wprost olbrzymie. Dwa nazwiska — dwa przykłady korzystnego wzajemnego oddziaływania przez ścisłe stosunki między obu cesarstwami, 2500-letniego i 10-cio letniego; to ostatnie zawdzięcza pierwszemu swoje powstanie i niezwykły rozwój.

Incydenty w północno-chińskiej Mandżurii, t. j. w Mukdenie i wzdłuż południowo-mandżurskiej linii kolejowej we wrześniu 1931, zmusiły Japonię do interwencji. W krótkim czasie kwantuńska armia japońska zdobyła najważniejsze miasta. Padły Mukden, Cicikar i Charbin. 1 marca 1932 powstanie nowego państwa Mandżukuo było już faktem dokonanym; na czele państwa stanął po ośmiu dniach namiestnik Pu Yi, ostatni potomek obalonej w Pekingu w 1911 — dynastii Mandżu. I znów 1 marca, który, jako dzień założenia dynastii Mandżu, ma wybitne znaczenie symboliczne. Pu Yi wstąpił w 1934 na tron Mandżukuo jako cesarz Kang Te.

Wypadki z lat 1931—1932 weszły do historii pod nazwą „Incydentu mandżurskiego". Skutki w dziedzinie polityki zagranicznej były wcale ciekawe.

Najgłośniej odgrażał się wtedy ówczesny minister spraw zagranicznych amerykańskiego prezydenta Hoovera Henry L. Stimson, dzisiejszy minister wojny Roosevelta. Stimson od owych denerwujących czasów, kiedy to wysyłał wiele bezcelowych not, nie wyleczył się z nienawiści do Japonii. Anglia zareagowała klasyczną metodą: uruchomiła za pośrednictwem Ligi Narodów komisję — rozumie się pod angielskim przewodnictwem, — która via Tokio wyjechała do Mandżukuo z zadaniem opracowania sprawozdania. Wykonała je skrupulatnie: przywiozła elaborat, obejmujący 150 stron. Genewa uważała to za wystarczające, by „potępić" krok Japonii. W odpowiedzi na to Japonia z lekkim sercem poprosiła o skreślenie jej z listy członków tego osobliwego towarzystwa. Od tego czasu rozpoczął się wszechstronny rozwój Mandżuko.

Początki rozwoju miały formę prawie dramatyczną. Hsingking stolica młodego cesarstwa, miasto, które powstało na pustkowiu stepowym z niczego, miasto, planowane z rozmachem na przyszłość, liczy obecnie pół miliona mieszkańców, i jest wiernym odźwierciedleniem olbrzymiego rozkwitu tak pod względem bytowania, jak i rozwoju, charakteryzującego ten kraj. Spis ludności nie należał dawniej do sensacyjnych wydarzeń, lecz gdy w grudniu 1940 Mandżukuo ogłosiło wynik pierwszego spisu, to nawet ci, którzy uważali siebie za znawców Mandżukuo, byli zdumieni. Przekonali się bowiem, że kraj liczy 43,2 miliony ludzi, prześcignął więc pod tym względem Francję. Przed 10-ciu laty było 29,5, a 20 lat temu wstecz — 22 miliony. Na przestrzeni 20 lat ludność Mandżukuo wzrosła prawie dwukrotnie. Blisko 96 proc. to Chińczycy, Mandżurowie stanowią niecały 1 proc. Najliczniejszą, niechińską, grupą narodową są Koreańczycy; jest ich 935.000. Mukden, którego nazwa jest związana z jednym z największych zwycięstw Japonii podczas wojny rosyjsko-japońskiej 1904-5, liczy dzisiaj 1.100.000 mieszkańców, i jest największym miastem kraju.

Ten zdumiewający przyrost ludności ma swoje odpowiedniki we wszystkich innych dziedzinach życia mocarstwa. Pod ochroną Japonii młode państwo mogło się szybko i bezpiecznie rozwijać. Gdyby Japonia potrzebowała dziś jeszcze umotywować swoje prawo do kierowania Wielką Azją, gdyby potrzebowała usprawiedliwiać swoją tezą, której treścią jest tworzenie dobrobytu na rozległych wschodnio-azjatyckich obszarach, to najlepszą odpowiedź daje Mandżukuo.

Podczas swojej pierwszej oficjalnej wizyty, którą złożył cesarzowi japońskiemu w 1935, cesarz Kang Te mówił o głębokich nierozerwalnych związkach, łączących obydwa narody. Młode państwo, do 1932 zapomniany drugorzędny kraik chiński, było dopiero na drodze do tworzenia odrębnego narodu. Dziś jest uznane przez młode narody Europy. Od 24 lutego 1939 należy do paktu antykominternowskiego, podpisanego owego dnia przez posła Mandżukuo w Niemczech, Ly-I-Wen'a.

Bogactwa naturalne, wykorzystane dotychczas częściowo, zabezpieczają krajowi o powierzchni 1.300 tys. klm kwadr. bogatą przyszłość. Najważniejszym produktem wywozowym jest soja. Same Mandżukuo produkuje 2/3 ogólnej produkcji światowej tej rośliny, mającej szerokie zastosowanie. Kraj jest po większej części rolniczy, mimo to rozwija się tu szybko przemysł, ponieważ ruda żelazna i złoża węglowe znajdują się przeważnie blisko siebie. Do tych bogactw prowadzą ważne linie kolejowe. Eksploatacja węgla dała w 1938 r. 15 milionów ton i ma być podwyższona do 27 milionów ton rocznie. Czyni się ogromne wysiłki, by produkcja surówki żelaza i stali wzrosła przynajmniej w tym samym stopniu. W najbliższym czasie produkcja surówki żelaza ma wynosić 4,8 miliona ton rocznie. Te planowo przewidziane liczby nie są fantazją, lecz są oparte na dotychczasowej produkcji zakładów żelaza i stali „Szowa" w Anszun; są to najbardziej nowoczesne i jedne z największych zakładów świata; ich produkcja żelaza i stali wynosiła już w 1938 r. milion ton.

Już te dane mogłyby wystarczyć dla uwypuklenia szybkiego rozwoju Mandżuko, które ciągle zyskuje coraz to większe znaczenie i wpływy.

Wojna europejska i na Pacyfiku dotknęła cesarstwa pośrednio i bezpośrednio: pośrednio z powodu zatamowania odpływu towarów eksportowych, bezpośrednio przez fakt graniczenia ze Związkiem Sowieckim z trzech stron, zachodu, północy i wschodu. Nie zapomniano jeszcze w Hsingking o incydentach na granicy z Mongolią zewnętrzną, będącą terenem wpływów sowieckich, ani o walkach nad Amurem, tworzącym północną granicę ze Związkiem Sowieckim, ani o walkach pod Czangkufeng w trójkącie Mandżukuo—Korea—Związek Sowiecki. Tuż po wybuchu wojny na Pacyfiku cesarz Kang Te proklamował natychmiast stan wojenny ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią. „43 miliony stoją z bronią u nogi", oświadczył owego pamiętnego dnia, 8 grudnia, premier Czang Czing Hui.

Dr. H. Höpfl. („V. B.").

LONDYŃSKIE CZARNE GIEŁDY

Udział żydów w pokątnym handlu artykułami spożywczymi

Podczas debaty w parlamencie angielskim nad pokątnym handlem artykułami spożywczymi i nad czarnymi giełdami, członek Izby posłów Beverly Baxter, b. naczelny redaktor dziennika „Daily Express", miał odwagę mówić o nieproporcjonalnie dużym udziale żydów w tych przestępczych praktykach. Otwartość, z jaką Baxter atakował żydów, odbiła się głośnym echem w szerokich sferach brytyjskiej publiczności. Aczkolwiek od dawna już było wiadomym, że żydowscy emigranci oraz żydzi, którzy otrzymali brytyjskie obywatelstwo, biorą wybitny udział w organizowaniu na szeroką skalę pokątnego handlu i zrzeszeń złodziei, żaden dziennik nie ośmielił się dotąd omawiać tych spraw na swoich szpaltach. Uważny czytelnik mógł wywnioskować jedynie z wyroków sądowych, kto bierze udział w tych szkodliwych praktykach.

Bakter zwrócił się z wezwaniem do prezesów gmin żydowskich, by oddziaływały na swoich współwyznawców, chodzących krętymi drogami. Podkreślił przy tym, że „tradycyjna przyjaźń i szacunek Izby pozostały dla gmin żydowskich niezmienione". Zaznaczył, że liczni żydowscy emigranci, którzy po swoim przybyciu do Anglii korzystali z poparcia żydowskich gmin, i z tego tytułu mają wobec nich zobowiązania, obecnie stali się championami czarnej giełdy. Oprócz tego angielscy żydzi są znani jako szkodnicy i sabotażyści państwowej polityki cen i polityki żywnościowej. W ostatecznym wypadku należy ich pozbawić brytyjskiego obywatelstwa. W odpowiedzi na wezwanie Baxtera rabini w niektórych synagogach londyńskich zwrócili swoim współwyznawcom uwagę, że antysemityzm odżyje w Anglii, jeśli stosunki nie ulegną zmianie na lepsze.

Gminy żydowskie w Londynie otrzymują bardzo poważne subsydia od wielkiego przedsiębiorstwa artykułami spożywczymi, znanej firmy Lyons, której właściciele, Salmen i Glückstein, okazali się szkodnikami zaopatrywania Anglii podczas wojny. Nazwiska ich nie zostały dotąd wymienione. Sir Izydor Salmon otrzymał od swojego współwyznawcy, b. angielskiego ministra wojny Hoare Belisha, dostawy prowiantu dla brytyjskiej armii lądowej. Te same sfery handlowe mają najważniejsze przedsiębiorstwa w brytyjskim handlu towarami kolonialnymi, w detalicznym handlu tytoniowym, w którym decydującym czynnikiem jest firma Salmon i Glückstein i w handlu produktami mlecznymi. Wpływom tych sfer należy przypisać, że minister aprowizacji lord Woolton, który w czasach pokojowych jest szefem wielkiego domu handlowego, zupełnie nie reaguje na żądanie zaostrzenia sankcyj karnych wobec spekulantów i złodziejaszków artykułów spożywczych. Sir Izydor Salmon, właściwy dyktator brytyjskiego handlu detalicznego artykułami spożywczymi, pomimo coraz to częstszych skarg sprzeciwiał się aż do ostatnich czasów zaostrzeniu kar i zmianie praktyki sądowej. Powodem była obawa, że gruntowna reforma systemu przydziału artykułów żywnościowych z konieczności ujawni wielkie nieporządki i szkody, z których mają zysk koncerny żydowskie.

Znamienną dla brytyjskiej sprawiedliwości jest okoliczność, że minister spraw wewnętrznych Morrison, który jest także szefem policji, podczas wyżej wymienionej debaty musiał przyznać, że od chwili wybuchu wojny wniesiono 40.000 oskarżeń z tytułu przekroczenia przepisów o cenach. Dotyczą one jednak w przeważnym stopniu tylko technicznych uchybień niepoważnej natury, popełnionych przez poszczególnych sprzedawców oraz personel sklepowy. Wielkie „rekiny" czarnej giełdy, których apetyty nieustannie rosną, w rzadkich tylko wypadkach były przedmiotem rozpraw sądowych. Morrison wspomniał, że ministerstwo aprowizacji w 2420 wypadkach wniosło oskarżenia na podstawie doniesień, przesłanych przez 800 inspektorów tego ministerstwa, urzędujących w całej Anglii. Z tego 1400 oskarżeń dotyczyło typowych operacyj praktykowanych na czarnej giełdzie.

Charakterystyczną jest okoliczność, iż w brytyjskiej prasie pojawiła się wiadomość o zmonopolizowaniu lichwiarskiej spekulacji artykułami żywnościowymi przez 15 spekulantów, znanych w kołach fachowych; jeden z nich urządził sobie luksusowe mieszkanie w Park Lane, najbardziej eleganckiej i najdroższej dzielnicy Londynu. Wszyscy prowadzą swoje interesy aż do dnia dzisiejszego, nie będąc nagabywani przez policję.

Nie przygotowani

SZANGHAJ. Według komunikatu z New Delhi generał Wavell oświadczył, że upadek Rangoonu i strata Burmy stanowi cięższy cios aniżeli klęska pod Singapoore. „Nie byliśmy dostatecznie przygotowani" powiedział dosłownie Wavell, „posiłki przyszły za późno i składały się poza tym z niewyszkolonych żołnierzy". Następnie omawiał Wavell obronę Indyj od strony morza. Wobec długości wybrzeża jest rzeczą niemożliwą zbudowania ciągłych urządzeń obronnych, dlatego uczynione zostaną próby skoncentrowania odpowiednio ruchliwych oddziałów wojskowych w ważnych punktach, z których mogłyby one każdej chwili jak najszybciej dotrzeć do miejsc zagrożonych. Przechodząc jeszcze raz do zagadnienia posiłków, Wavell oświadczył, że te nie tylko przybyły później do Burmy, aniżeli się ich spodziewano, lecz że i Japończycy większą okazali szybkość, aniżeli można było przypuszczać. „Ażeby w krótkich słowach streścić sytuację" — oznajmił Wavell — „nie byliśmy przygotowani do prowadzenia wojny na Dalekim Wschodzie".

Na Zachodzie rozpaliły się zorze

W dzisiejszym numerze „Gońca" rozpoczynamy druk cyklu felietonów poświęconych życiu Rosji Sowieckiej. Autorem ich jest b. sowiecki dziennikarz, z pochodzenia Szwed, wychowany w bolszewii, który poznał dogłębnie różne problemy życia sowieckiego. Opowiadania jego, żywe i bezpośrednie, jest w całym tego słowa znaczeniu wysokowartościowym obiektywnym — autentykiem.

Wojna — jak wiadomo — zaczęła się o świcie. Komunikaty oficjalne doniosły o niej dopiero w południe... Rankiem tego dnia mieszkańcy Moskwy długo nie mogli się zdecydować na pożegnanie wygodnych łóżek. Jedni z nich musieli odespać sobotnią bibę, inni znowuż wypoczywali po całym tygodniu chronicznego niedosypiania, zaś byli i tacy, którzy słodko pochrapywali z obu tych przyczyn. Moskwa była, jak zwykle, zmęczona i ogłupiała przez cały szereg jednostajnych powszednich dni szarego sowieckiego życia, więc w ten niedzielny poranek przeciągała się, ziewając słodko i zrywała czarną kartkę z kalendarza, nie przypuszczając nawet, że był to ostatni dzień pokoju dla Rosji Sowieckiej, nie widząc krwi, płonącej na dwójkach, datujących tę czerwoną niedzielę, która zaczęła historię ciężkiej pokuty i odkupienia rosyjskiego kraju.

Mieszkańcy stolicy popijali poranną herbatę i rozmyślali o tym, jak spędzić niedzielę, robili piękne plany wycieczek, które się jednak rozwiały, jak sen...

O godzinie 9-ej zadzwonił telefon mego sąsiada, nastąpiła krótka rozmowa, po zakończeniu której sąsiad mruknął ze złością. „O do licha, znów pewnie jakaś niespodzianka..."

Był to współpracownik jednej z gazet moskiewskich; właśnie wzywano go do redakcji, niewiadomo w jakim celu. Wychodząc, obiecał zadzwonić do mnie z redakcji. Tymczasem włączyłem radio i oczywiście usłyszałem zakończenie odczytu, przeznaczonego dla studiujących „Krótką historię WKP(b)". W przerwie zadźwięczał uroczysty głos speakera, który oznajmił, że o godzinie 12 min. 30 usłyszymy przemówienie tow. Wiaczesława Michajłowicza Mołotowa, zastępcy Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych. „Włączone są wszystkie stacje nadawcze Związku" — zakończył speaker, po czym nadawano w dalszym ciągu program niedzielny. Samodzielny chór pracowni domowych Kirowskiego okręgu śpiewał pod kierownictwem towarzysza Rubińczyka popularną piosenkę patriotyczną:

„Jeśli jutro ma być wojna *),
Jeśli wróg napadnie nas..."

Tak śpiewał chór — a tymczasem zachodnia granica Związku drgała kurczowo pod strasznymi ciosami niemieckiego oręża. A tow. Rubińczyk wciąż się szykował do wojny...

Nie mogłem już wytrzymać i sam zadzwoniłem do redakcji. Tam już wszyscy byli w komplecie, lecz nikt absolutnie nic nie wiedział — nawet redaktor. Sądzono, że chodzi o zajęcie Turcji lub Iranu przez czerwoną armię.

Fakt, że Mołotow miał przemawiać, miał zwykle ogromne znaczenie, ponieważ sowieccy dostojnicy nie rzucają napróżno słów w błękitne przestrzenie eteru — rzecz inna, że słowa te nie cieszą nigdy nikogo... W oczekiwaniu na nie, musiałem cierpliwie wysłuchiwać popisów wokalnych. W przerwach między nimi zapowiadano jeszcze kilka razy, że Mołotow wygłosi przemówienie. Co chwila spoglądałem na zegarek — zdawało mi się, że już się zatrzymał, że się wskazówki nie poruszają wcale.

Ciekawość i niespokojne oczekiwanie powodowały ucisk w dołku piersiowym i nie pozwalały niczym się zająć. O godzinie 12 min. 30 cały Związek Rad zasiadł przy aparatach radiowych i wszyscy z pewnością mieli miny pełne tęsknego wyczekiwania i niepokoju — jak dzieci, oczekujące na pełną łyżkę rycyny.

Nareszcie usłyszeliśmy szelest przewracanych kartek. Zgodnie z ogólnie i od dawna przyjętym zwyczajem, bolszewicy nie wygłaszają swych przemówień, lecz je odczytują i Mołotow nie jest wyjątkiem z tej reguły. Nieco się jąkając, rozpoczął premier Związku Rad swe przemówienie od słów: „Obywatele i obywatelki Związku...".

Około półtora roku temu ten sam Mołotow w identyczny sposób zagaił swe przemówienie, wygłaszane w związku z „bezwstydną napaścią wojsk fińskich na nasze granice". Lecz głos jego dźwięczał wtedy całkiem inaczej—brzmiał w nim szlachetny gniew i obraza. Teraz słuchaczom zdawało się, że mówca przybiegł pędem z daleka do megafonu, że jest zdyszany i przerażony...

Lecz słuchacze nie rozumieli jeszcze nic. Padały słowa: „niesłychany podstęp"... „zwariowani faszyści"... „niemieckie lotnictwo"... „Kijów, Sewastopol, Mińsk, Odessa" — słowa te pękały, jak bomby, dymiły i wybuchały w naszych mózgach. Zdawało się nam, żeśmy przełknęli zapalony nabój dynamitu. Te okropne słowa brzmiały jak wyrok śmierci dla tego, kto oczekiwał tylko kary więzienia.

Siedzieliśmy przybici, zgnębieni, baliśmy się spojrzeć na sąsiada...

W jakiś czas po tym pytałem swych przyjaciół, jakie odnieśli wrażenie, słuchając historycznego przemówienia Mołotowa. Każdy z nich pomyślał to samo, co ja: — „Oto są owoce tej „genialnej" stalinowskiej polityki".

W ciągu 10-ciu lat przekonywano naród o potędze „niezwyciężonej" czerwonej armii, kazano śpiewać piosenki wojskowe, pełne samochwalstwa i pychy, w ciągu 10 lat kazano wierzyć w to, że wojna będzie się odbywała na cudzej ziemi...

Dlaczegóż więc teraz, po wysłuchaniu swego wodza, który zalał błyskawiczne zwycięstwa armii niemieckiej i mówił tylko o rozpoczęciu tak długo oczekiwanej wojny, dlaczegóż więc ludzie byli tak przygnębieni?

Dlatego, że w duszy narodu tego nie było patriotyzmu, panował tam jedynie i wyłącznie instynkt samozachowawczy. Miłości ojczyzny tam nie było...

Wybiegłem na ulicę i przechadzałem się po mieście, wpatrując się uważnie w oblicza przechodniów, interesowały mnie najdrobniejsze nawet szczegóły.

Tak, zupełnie inaczej wyglądało to wszystko przed 27 laty, w ten dzień, gdy została wypowiedziana wojna. Wszyscy byli uroczyście wzruszeni, zupełnie obcy ludzie rozmawiali ze sobą, jak starzy przyjaciele, a niektórzy padali sobie w ramiona, inni płakali, a wszyscy społem, zarówno mężczyźni, jak kobiety i nawet dzieci, ochoczo zabierali się do pracy, mającej na celu spełnienie obywatelskiego obowiązku — pomocy dla wojska. Żołnierz był wtedy bożyszczem, widziano w nim bohatera, wszystko mu darowano,

---

*) Jeśli zawtra wojna
Jeśli zawtra w pochod.

Prawdziwie po brytyjsku

W książce „Anglia w wojnie“ oficer francuskiej marynarki Georges Blond opowiada następujący charakterystyczny epizod, który miał miejsce w Trentham-Park pod Plymouth podczas internowania francuskich marynarzy.

„Pierwszych francuskich marynarzy internowanych w Trentham, zaprowadzono w piątek wieczorem do parku. Zamknięto za nimi żelazną bramę. W lasku było tylko kilka namiotów, a oddział liczył 150 ludzi. Gdy się rozglądali za brytyjskimi strażnikami, by ich zapytać, gdzie mają nocować i skąd otrzymać jedzenie, stwierdzili, że Brytyjczycy zniknęli. Napróżno ich szukali i wołali. Tego wieczoru marynarze położyli się spać głodni, przeważnie na gołej ziemi, pod drzewami, bez koca.

Następnego poranka, gdy promienie słońca zaczęły padać przez liście drzew, marynarze podnieśli się z głodnym żołądkiem. Tego i następnego dnia nie pokazał się ani jeden Anglik. Nie chcieli sobie psuć swojego weekendu.

Marynarze błąkali się po wspaniałym parku, w którym ich zamknięto. Około nich spokojnie przechodziły stada jeleni. A że ludzie głodowali, więc zdecydowali się zabić kilka sztuk.

Gdy Brytyjczycy znaleźli w poniedziałek kości zwierząt, wpadli w pasję. Właściciel — lord — żądał odszkodowania. Zapomniałem, ile wynosił rachunek. Pamiętam tylko, że kilka tysięcy funtów. Ponieważ internowani francuscy marynarze nie mieli pieniędzy — Anglicy zabrali im wszystko — ministerstwo wojny poleciło nie wypłacać im marnych sześciu pensów, które mieli otrzymywać jako rekompensatę za żołd, tak długo, dopóki fantastyczny rachunek lorda nie zostanie pokryty. Przez długie tygodnie oficerowie i marynarze w Trentham - Parku nie otrzymywali ani grosza. Zdradzeni sojusznicy musieli zapłacić zbyt wygórowaną cenę za każdy funt jeleniny“.

(„Der Angriff“).

Straty zadane USA przez niemieckie łodzie podwodne

BERLIN, (DNB). Główna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje: od chwili pierwszego wystąpienia niemieckich łodzi podwodnych u wybrzeży amerykańskich wyrządzono nieprzyjacielowi bardzo dotkliwe straty. Wynoszą one 58 statków - cystern o pojemności 442.000 ton. Od 24 stycznia 1942 r. niemieckie łodzie podwodne zatopiły na wodach amerykańskich ogółem 151 statków handl. łącznej pojemności 1.029.000 ton. Pod wrażeniem tej klęski zarządził admirał amerykański King, że wymienianie zatopionych jednostek morskich ma być natychmiast wstrzymane. W przyszłości należy podawać tylko meldunki ogólnych wydarzeń, pojemności zatopionych statków będą podawane tylko według klasyfikacji statków, jak duże albo średnie.

Dwa miesiące wojny podwodnej na wodach amerykańskich wystarczyły, by amerykańskiej żegludze zadać tak bolesny cios, że wzorem angielskim mają być dalsze straty przemilczane. Zapowiedziana zmiana w sprawozdaniach amerykańskich zawiera mimowolne uznania dla sukcesów niemieckich łodzi podwodnych.

Trudności przemysłu amerykańskiego

GENEWA. (DNB). W związku z amerykańskimi wysiłkami zbrojeniowymi „New York Times“ pisze, że wprawdzie produkcja amerykańska ożywiła się w ostatnich tygodniach, lecz sukcesy japońskie są tak ogromne, że wszystko to nie wystarcza. Nie darmo prosił pełnomocnik amerykańskiej produkcji, by fabryki w ciągu najbliższych czterech miesięcy zwiększyły produkcję o dalsze 25 proc. Stany Zjednoczone nie mogą sobie pozwolić na dalsze bezczynne przypatrywanie się, jak Japonia odnosi zwycięstwo za zwycięstwem i w końcu również i w Indiach się usadowi. Każdy tydzień japońskich sukcesów wzmaga trudności Stanów Zjednoczonych. Z drugiej strony nie jest wcale rzeczą łatwą dla produkcji amerykańskiej zwiększać ilość swojej wytwórczości z szybkością, jakiej od niej wymaga komisja amerykańska. Owszem zachodzą nawet trudności, których nie można niedoceniać. Największa z nich jest ta, że Amerykanie wciąż jeszcze nie posiadają koniecznego entuzjazmu wojennego. Szczególnie robotnik nie jest przekonany o gwałtownej konieczności swej pracy. Amerykanom brakuje do pewnego stopnia „właściwego czasom wojennym rozpędu“.

Wojska amerykańskie głodzą Filipiny

TOKIO. (DNB). Komunikat frontowy gazety „Tokio Nitschi Nitschi“ podaje interesujące szczegóły w sprawie stosunków, jakie panują wśród oblężonych wojsk nieprzyjacielskich na półwyspie Balanga. Dwaj Filipińczycy, którym udało się zbiedz do Japończyków, oświadczyli, że na pozycjach nieprzyjacielskich coraz bardziej odczuwa się brak środków żywnościowych. Według tych zeznań tylko oficerowie i żołnierze północno - amerykańscy otrzymują regularnie strawę, podczas gdy Filipińczycy dostają tylko raz dziennie zupę. Niedawno doszło pod wpływem trudności z wyżywieniem do gwałtownej strzelaniny rewolwerowej między Amerykanami a Filipińczykami, przy czym ponad sześćdziesiąt osób zostało zabitych i rannych.

„REUTER“ — CHOĆ RAZ INACZEJ

„Reuter“ podaje do wiadomości brzmienie urzędowego londyńskiego oświadczenia, według którego Ocean Indyjski wskutek niedawnych wydarzeń w Azji Wschodniej został obecnie odsłonięty i że należy się liczyć z nieprzyjacielskimi atakami na okręty transportowe aliantów w tych okolicach. Japończycy mogą działalność swoją rozszerzyć aż do Cejlonu albo przeprowadzić skoncentrowaną ofensywę na Port Darwin. Co więcej mogą oni nawet przy pomocy nowo uzyskanych baz rozszerzyć swoje operacje daleko na wschód aż do wysp Fidżi. Następnie mówi się w oświadczeniu dosłownie: „Trzon floty japońskiej nie doznał jeszcze żadnych poważnych strat, a ich przewaga na morzu pozwala Japończykom przeprowadzić swoje zwycięskie ataki w każdym ustalonym dowolnie kierunku“.

W tym samym czasie, kiedy „Reuter“ przedstawia sytuację tak, jak ona rzeczywiście wygląda — pewna brytyjska rozgłośnia rozpowszechnia fantastyczną listę strat zatopionych japońskich okrętów wojennych.

Gdy zatym, kiedy indziej trzeba było przytaczać głosy zagraniczne, by napiętnować kłamstwa brytyjskich rozgłośni, obecnie można załatwić się z brytyjską rozgłośnią akurat właśnie komunikatem urzędowego brytyjsk. biura prasowego.

Jak to? „Reuter“, który już w czasie wojny światowej znany był ze swej kłamliwości — teraz w roli prawdomównego świadka? Wydaje się to jakimś groteskowym żartem. Lecz rzeczywistość jest dla Brytyjczyków obecnie tak straszna, że prawda przebija czasem sama przez grubę tkaninę kłamstw, w które zwykł swe komunikaty otulać „Reuter“.

Japonia otwiera wrota do Azji

BERLIN. Japoński ambasador w Berlinie Oschima udzielił przedstawicielowi „Deutsche Allgemeine Zeitung“ wywiadu na temat znaczenia gospodarczego wielkich sukcesów japońskich na Pacyfiku i możliwości rozszerzania się wpływów gospodarczych pomiędzy wielko-azjatyckim basenem gospodarczym i Europą.

„Pakt Trzech przewiduje wyraźnie — podkreśla ambasador Oschima, — że wspólny cel partnerów paktu polega na objęciu przez Niemcy i Italię władzy w Europie, a przez Japonię w Wielkiej Azji. Nie zamierzamy przez to tworzyć nowego porządku tylko w ciasnych ramach Zachodu i Wschodu, lecz w porozumieniu i wspólnym działaniu dokonywanych zmian dać całemu światu nowy porządek. Dążenia te będą realizowane we wszelkich dziedzinach: wojskowych, politycznych i gospodarczych nie tylko podczas wojny, ale również po jej zwycięskim zakończeniu, by ład ten, przy wzajemnym udzielaniu sobie pomocy, był trwały i niezmienny.

W odniesieniu do kwestii gospodarczej, istnienie nasze i nasz rozkwit zależeć będą od ścisłego uzupełniania się pomiędzy Azją a Europą. Zrozumiałe jest, że surowce Wielkiej Azji stać będą do dyspozycji sprzymierzonych mocarstw europejskich, jak również będzie miało duże znaczenie, by służący temu celowi materiał otrzymywać również z Niemiec. My wiemy doskonale, że gdyby Japonia zamknęła drzwi Wielkiej Azji i zajęła stanowisko monopolistyczne w dziedzinie surowcowej, powtórzyłyby się błędy Anglii i Holandii. Takie stanowisko nie tylko uniemożliwiłoby zaprowadzenie w Wielkiej Azji nowego ładu, ale nie byłoby w żadnym wypadku trwałe“.

—oOo—

Granat z działa przeciwlotniczego uderza w drapacz chmur

SZTOKHOLM. Nagłe uderzenie pocisku w 30 piętro drapacza chmur Equitable Building wywołało w Nowym Jorku duże poruszenie. W mieście szybko rozeszła się pogłoska, że łódź podwodna ostrzeliwuje miasto. Okazało się jednak, że pocisk pochodził z biorącego udział w ćwiczeniach działa przeciwlotniczego.



Deszcz pada... Już nic nie pomoże.

Pod wrażeniem zatopienia

Roosevelta straszą widma. Panika z powodu łodzi podwodnych w Nowym Jorku

rd. BERLIN. Pod wrażeniem nowych sukcesów niemieckich łodzi podwodnych u wybrzeży Stanów Zjednoczonych i u zachodnich wybrzeży Indyj, w Stanach Zjednoczonych zapanowało poważne podniecenie. Komunikat naczelnego dowództwa sił zbrojnych o tym, że w przeciągu niespełna dwóch miesięcy zatopiono ponad milion TRB na nowym teatrze wojny niemieckich łodzi podwodnych i nowy komunikat nadzwyczajny o zatopieniu dalszych 70.000 BRT, podziałają z pewnością w Ameryce jak nowe uderzenie granatu.

Jeden tylko granat, który w sobotę uderzył w olbrzymim mieście Nowym Jorku w drapacz chmur wywołał wśród ludności żyjącej w oczywistej psychozie obawy przed łodziami podwodnymi nadzwyczajne wrażenie. Rozpoczęła się masowa ucieczka z innych wysokich domów. Dopiero po pewnym czasie władze miejskie zdołały wyjaśnić, że to pierwsze ostrzeliwanie amerykańskiego miasta-olbrzyma pochodzi ze statku handlowego uzbrojonego w działa przeciwlotnicze i że chodzi tu o zabłąkany pocisk, wystrzelony w czasie ćwiczeń.

Mania prześladowcza, która pod wrażeniem rosnących sukcesów niemieckich łodzi podwodnych stale rozszerza się w Stanach Zjednoczonych, ogarnęła również osobiście prezydenta Roosevelta. Dopiero kilka dni temu zakazał on przelotu samolotom nad swoją posiadłością wiejską widocznie dlatego, ponieważ obawia się, że może nagle spaść mu na głowę bomba. Po tych Niemcach i Japończykach ostatecznie wszystkiego można się spodziewać.

Nowy komunikat z Nowego Jorku donosi, że Roosevelt wyraził nawet obawę podczas konferencji prasowej, że na jego osobę i na jego współpracowników przygotowuje się plan zamachu, o czym miał on otrzymać wiadomości. Z tego też powodu wydał on rozkaz wzmocnienia ochrony wszystkich publicznych budynków.

Straty Kanady

AMSTERDAM (DNB). Według doniesień brytyjskiej służby prasowej oświadczono w piątek w parlamencie kanadyjskim, że od chwili wybuchu wojny poległo 1857 Kanadyjczyków. Do niewoli wzięto 1817 Kanadyjczyków.

GENEWA (DNB). Jak donoszą z Waszyngtonu, australijski poseł Casey zgłosił się u Roosevelta na pilną audiencję, celem przekazania nowego orędzia australijskiego premiera Curtina. Casey odbył dłuższą rozmowę z Rooseveltem w Białym Domu. Zapytany przez dziennikarzy o treść swego poselstwa odmówił podania w tej sprawie szczegółów. W politycznych kołach waszyngtońskich sądzą, że chodzi tu o nowy rozpaczliwy apel Curtina do Roosevelta wobec japońskich lądowań na Nowej Gwinei.

zapomniano... Ochotnicy zapisywali się pojedyńczo i grupami, a wszyscy Rosjanie byli złączeni jedną niewidzialną więzią obowiązku obywatelskiego. I to właśnie był patriotyzm — ten specjalny, rosyjski patriotyzm — naiwny i nietrwały, lecz szczery i naturalny.

A teraz...

Nigdy nie zapomnę tych smutnych twarzy, spuszczonych głów i oczu o wyrazie zupełnej apatii i całkowitego poddania się losowi. Nie widziałem ani jednego uśmiechu, ani śladu wzruszenia na tych przedwcześnie zwiędłych i zszarzałych obliczach.

Żołnierze szli i jechali w milczeniu, nie okazując żadnego, bodaj wymuszonego zapału.

Każdy z nas przeżywał swą osobistą niedolę, nie mając prawa wypowiedzieć się i uskarżyć. Gdzieniegdzie w podwórkach, przed domami stały niewielkie grupki mieszkańców, omawiając najświeższe zdarzenia.

— No, bracie, umierać trzeba.

— Och, lepiej umrzeć, niż się męczyć...

— A któż Was męczy?

— A jeśli mi pocisk nogę urwie, to co? Więc mówię, że lepsza śmierć, niż męczarnia.

— Aaa...

Ludzie starali się sprowokować szczere słówko, a sami mówili ostrożnie i oględnie.

Przy drzwiach Kas Oszczędnościowych i sklepów spożywczych wyrosły kilometrowe kolejki. Gdy przeminęło pierwsze wrażenie, wszyscy rzucili się do sklepów, wykupując produkty i do kas — po pieniądze. Taki właśnie był patriotyzm obywateli Związku Sowieckiego. W początkach wojny z Finlandią było to samo, chociaż Mołotow zapewniał, że artykułów spożywczych jest dosyć i nikomu ich nie zbraknie, a kartek na nie w ZSRR nie będzie nigdy.

Teraz nikt by mu nie uwierzył... Władze nie szczędziły zapasów, opustoszając składy towarowe i zalecając sprzedawać wszystko, lecz kolejki się nie zmniejszyły. Cała Moskwa zamieniła się w jeden olbrzymi rynek, ludzie ciągnęli zapasy do domu, wykupywali wszystko, aż do chrzanu włącznie.

Ku końcowi dnia ludzie bili się przy sklepach, gdyż każdy, ufając tylko swej sile i sprytowi, starał się dotrzeć do wnętrza. Jęki i krzyki rozlegały się naokoło, a czasem przenikliwy wrzask duszonego człowieka rozdzierał uszy. dźwięczały wybijane szyby. Po zamknięciu sklepów ludzie tłumnie stali koło nich, postanawiając przeczekać całą noc, aby rankiem jeszcze coś kupić, lecz policja rozpędzała kolejki i wielu aresztowała.

W kilka minut po zakończeniu przemówienia Mołotowa, wpadały do kas tłumy posiadaczy książeczek oszczędnościowych. Ludzie przewracali jeden drugiego, omal nie zdemolowali wnętrza jednej z kas, a w innej wywrócili nawet kasę ogniotrwałą. Z największą trudnością i pod groźbą natychmiastowego zamknięcia kas, usunięto nieprzytomnych prawie z przerażenia klientów, aby następnie wpuszczać tylko po kilka osób. Niewielu szczęśliwym udało się wyratować swe oszczędności, gdyż gotówki wystarczyło tylko na godzinę; z powodu niedzieli banki były zamknięte, a nazajutrz ukazało się zarządzenie władz, na podstawie którego nie wolno było podjąć więcej, niż 200 rb. miesięcznie.

Rząd wypuszczał serie przymusowych pożyczek, wykupując je później za trzecią część wartości i nazywając taką operację dla przyzwoitości samej: „przyjęcie obligacji pod zastaw“. Lecz teraz przerwano wszelkie operacje, dotyczące zastawów.

Jedna z takich pożyczek wypuszczona w r. 1938 wyjątkowo nie była przymusowa, sprzedawano i kupowano ją dowolnie i nazywano „złotą pożyczką“, bo waloryzacja jej była obwarowana wszystkimi przysięgami, na jakie było stać bolszewików.

Pożyczka ta była premiowana i w wigilię ciągnienia mnóstwo pracujących włożyło w nią swe oszczędności, lub nawet pieniądze skarbowe, mając nadzieję wygranej lub pewność zwrotu gotówki za pomocą sprzedania obligacyj po ciągnieniu.

Rezultaty ciągnienia były ogłoszone tuż przed wojną, lecz rząd już nie wykupywał po tym obligacyj, które zostały w pustej kieszeni oszukanej ludności. Jedni zostali bez grosza, inni zaś zostali oskarżeni o roztrwonienie gotówki państwowej i rozstrzelani bez sądu i dochodzenia. W ten sposób obywatele Związku palili w piecach swą „złotą pożyczkę“, gdyż była wydrukowana na sztywnym papierze i doskonale się do tego celu nadawała. Jednak do ostatnich dni mego pobytu w Moskwie bolszewicy w dalszym ciągu reklamowali „złotą pożyczkę“, nie mając poczucia humoru, który taka popularyzacja papierów, nie posiadających już żadnej wartości, bezwarunkowo zawierała.

W czasie pokoju ludność nigdy nie widziała dział lub tanków, z wyjątkiem defilad w dniu 1 maja lub 17 października. Czasami późną nocą przeciągały tanki i działa przez ulice miasta wstydliwie się chowając za osłonę mroku. Natomiast teraz, poczynając od dnia ogłoszenia wojny, całe masy broni pancernej przeciągały, nie kryjąc się już, przez miasto. Mieszkańcy, nie przyzwyczajeni do takiego widoku, zatrzymywali się na chodniku i gapili na widowisko, reagując na nie w rozmaity sposób. Niektórzy szeroko otwierali usta, z wrażenia, lecz jednocześnie opowiadali o tym, jak się przerazili obywatele stojący w kolejce przy sklepach z manufakturą i jak uciekali w różne strony, sądząc widocznie, że tanki są dla nich przeznaczone, jako że stanie w kolejkach było surowo wzbronione.

Przez cały dzień grzmiało radio, nadając płyty z pieśniami patriotycznymi:

„Jeśli jutro ma być wojna...“

Widoczne było, że organy propagandy były zaskoczone wypadkami i nie zdążyły się do nich odpowiednio przystosować.

Ku wieczorowi ludzie się uspokoili, kolejki znikały, ale z nimi znikły również wszelkie towary, a w sklepach pozostawały tylko chude szczury.

Teraz ludzie mieli nową troskę: czy będzie nalot na miasto? Wszyscy zastanawiali się nad tym i sprawa ewentulnego nalotu była tematem rozmów wieczornych.

Powoli zapadał zmrok.

Tramwaje i auta poruszały się w ciemności, powoli, jak żółwie, gdyż konduktorzy i szoferzy nie byli do tego przyzwyczajeni.

Mieszkańcy śpieszyli do domów, chcąc jak najprędzej się znaleźć we własnych czterech ścianach i ujść strasznej rzeczywistości. Wielu zasypiało z nadzieją obudzenia się i przekonania, że to wszystko był tylko ciężki sen... Poprzedniego wieczoru stolica jaśniała światłem niezliczonych elektrycznych lamp, podobna do olbrzymiego żyrandola, płonącego w mroku — dziś otuliła ją nieprzenikniona ciemność — na zawsze.

Moskwa przymknęła powieki i przycichła, przyczaiła się, oczekując nieuniknionego ciosu.

O północy jękiem pogrzebowego marsza rozełkała się „Międzynarodówka“.

Jak się starać o pomoc lekarską

Była Kasa Chorych została na terenie byłego państwa litewskiego przejęta przez Ubezpieczalnię Społeczną i podporządkowana narazie Zarządowi Związków Zawodowych. W myśl istniejących zarządzeń władz zwierzchnich, każdy pracujący ma prawo korzystania z bezpłatnej pomocy lekarskiej za pośrednictwem w. w. instytucji.

Dla lepszego zorientowania pracowników co do przysługujących im praw w dziedzinie pomocy lekarskiej, podajemy wytyczne, na podstawie których pomoc ta jest udzielana.

W zasadzie każdy pracujący ma prawo do otrzymania bezpłatnej pomocy lekarskiej. W wypadku choroby, pracownikom zatrudnionym w instytucjach państwowych i samorządowych zaświadczenia wydaje dany urząd, pracownicy zaś prywatni jak i służba domowa celem otrzymania skierowania muszą zgłosić się do urzędu ubezpieczeń społecznych przy ulicy Gedymina (d. Mickiewicza) Nr. 27.

Pracownik mający odpowiednie skierowanie ma prawo za pośrednictwem własnego rejonu zdrowia zarówno zgłosić o pomoc lekarską, jak również, w poważnych wypadkach, wezwać lekarza do domu.

Należy nadmienić, że przy udzielaniu pomocy lekarskiej pracownikom zniesiona została zasada stażu służbowego. W praktyce wygląda to tak, że każdy pracownik bez względu na czas swej pracy może otrzymać potrzebną mu pomoc lekarską.

Na porządku dziennym są wątpliwości, co do należnych pracownikowi poborów za czas choroby. Wyjaśniamy: W wypadku choroby pracownika w domu, pobory wypłacone mu muszą być w wysokości 50 proc. gaży miesięcznej. Podczas choroby spędzonej przez pracownika w szpitalu pobory wypłacane są w wysokości 25 proc. należności miesięcznej.

Kobietom ciężarnym i znajdującym się na kuracji po porodzie, pobory wypłacane są również w wysokości 50 proc. gaży zasadniczej.

Wszyscy pracownicy którzy otrzymali urlop zdrowotny na podstawie orzeczenia lekarskiego, otrzymują 25 proc. poborów.

W wypadku śmierci pracownika najbliższym członkom rodziny na koszty pogrzebowe wypłacane jest w mieście 25 RM, na prowincji 20 RM.

Również i rodzinom ubezpieczonych pracowników przysługuje prawo bezpłatnego leczenia się w istniejących ambulatoriach i szpitalach.

Istniejąca organizacja pomocy socjalnej całkowicie rozwiązuje sprawę pomocy lekarskiej pracownikom. Jeżeli i zachodzą zakłócenia w normalnej pracy pomocy, dzieje się to przeważnie skutkiem niedbalstwa poszczególnych pracodawców, którzy lekceważąc istniejące zarządzenia nie zgłaszają w terminie zatrudnionych pracowników. Nadmieniamy w związku z powyższym, że wszelkie wykroczenia przeciwko zarządzeniom o ochronie zdrowia publicznego, będą karane w myśl rozporządzenia Pana Komisarza Generalnego z całą surowością prawa wojennego. (t)

Kto wcześnie młóci, ma podwójny dochód, inaczej pomagają mu myszy młócić. Rolnicy! Dostawiajcie Wasze kontyngenty zboża!

Obowiązkowe dostawy jaj

W najbliższym czasie Pienocentras roześle za pośrednictwem wójtów kartki kontrolne do wszystkich hodowców kur, celem przeprowadzenia rejestracji kur w związku z dostawami jaj. Obowiązkowi dostawy jaj podlegają wszyscy hodowcy kur. Jaja należy dostarczać do oznaczonych przez Pienocentras punktów zbiorczych. Kontyngent dostawy wynosi 50 jaj rocznie od 1 kury. Dostarczać należy począwszy od dnia 1 lutego co miesiąc, w następujcej ilości: w lutym — 2 jaja, w marcu — 5 jaj, w kwietniu — 8 jaj, w maju — 12 jaj, w czerwcu — 8 jaj, w lipcu, sierpniu i wrześniu po 4 jaja, w październiku — 2 jaja, w listopadzie — 1 jajo od kury. Grudzień jest wolny od dostaw. Jeżeli ktoś nie dostarczy z jakichkolwiek przyczyn ustalonego kontyngentu w jednym miesiącu, może wykonać dostawę łącznie z kontyngentem następnego miesiąca. Przy dostawie jaj należy okazać kartkę kontrolną celem wpisania ilości i wagi dostarczonych jaj. Uchylanie się od dostawy jest karalne. Za dostarczone jaja Pienocentras płaci według ustalonego przez władze cennika. (r).

Wiadomości z dnia

18 Marzec — ŚRODA. Gabryela.
Wschód słońca g. 6.30
Zachód „ „ 18.25

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 18.50 do 6.05.

— PRZED OTWARCIEM WYSTAWY CZERWONEGO TERRORU. Eksponaty wystawy czerwonego terroru zostały już przewiezione z Kowna do Wilna. Wraz z nimi ponownie przybył do Wilna dyrektor biura studiów Senkus ze swymi współpracownikami, którzy zajmą się rozpakowywaniem i układaniem eksponatów w salach dawnego ratusza. Lokal ratusza został już przysposobiony do tej wystawy. Jednocześnie przygotowano nowe eksponaty, którymi wystawa zostanie uzupełniona. Eksponaty te dotyczą głównie Wilna i powiatu.

— SPRZEDAŻ MYDŁA NA M-C MARZEC. W najbliższych dniach sklepy przystąpią do sprzedaży mieszkańcom m. Wilna po 100 gr. mydła twardego na osobę.

Posiadacze kart żywnościowych otrzymają mydło na odcinek „Muilas" nr. 2 karty żywnościowej na m-c marzec. Mydło należy nabyć w okresie do 31 marca b. r. O dodatkowych kartach na mydło dla lekarzy, akuszerek i t. p., oraz o zaopatrywaniu w mydło więzień, szpitali, fryzjerni, hoteli, jadłodajni i innych podobnych instytucji pisaliśmy już kilkakrotnie. (p).

— MLEKO DZIECIOM. W okresie od 16 do 29 bm. włącznie sklepy „Pienocentras" w Wilnie sprzedawać będą dzieciom do lat 2 po 1/4 litra mleka dziennie. Sprzedaż będzie się odbywać na podstawie kart mlecznych koloru białego, na kuponie Nr. Nr. 43—56. (p).

— POLIKLINIKA DZIECINNA OSZCZĘDZA ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ. Z polecenia kierownictwa wszystkie instytucje, podlegające poliklinice dziecinnej, dbają o jak najdalej idące oszczędzanie prądu. Światła elektrycznego używa się jedynie do oświetlania lokalu, oraz do celów ściśle lekarskich. Surowo natomiast jest zakazane używanie energii elektrycznej do gotowania, wygotowywania przyrządów, ogrzewania lokalu i wogóle w tych wszystkich wypadkach, w których jej użycie nie jest konieczne. (p).

— DYŻURY LEKARZY CHORÓB DZIECINNYCH. Konsultacje dziecinne urzędują jedynie do godz. 3. W wypadku więc nagłego zachorowania dziecka, wymagającego natychmiastowej interwencji lekarza można (bez względu na to do jakiego rejonu się przynależy) w godzinach popołudniowych zwracać się wprost do dyżurnego lekarza w Poliklinice, skąd też można wezwać tegoż lekarza do chorego dziecka do domu. W dnie powszednie dyżur trwa od 3 do 6 pop., w niedzielę od 10 rano do 4 pop. (p).

— SPECJALNE LEGITYMACJE DLA PRACUJĄCYCH. Wszyscy pracownicy i robotnicy, bez względu na to, czy posiadają stałe zatrudnienie, czy też nie, osoby wolnych zawodów oraz pracujący w domu rzemieślnicy otrzymają specjalne legitymacje, które będzie wydawał urząd Komisarza Generalnego. Porządek wydawania legitymacji zostanie ustalony oddzielnym zarządzeniem. Legitymacje będą rozdawane poszczególnym grupom pracowników podług zawodów, rodzaju pracy i t. p. Bez takiej legitymacji po upływie ustalonego terminu nie będzie można pracować. Legitymacje będą wydawane na podstawie składanych przez pracujących deklaracyj.

Wpisu dotychczasowego początku i rozwiązania umowy o pracę do kona w legitymacji pracodawca. Legitymacja będzie stale jednak pozostawała u właściciela. (r).

— RUCH POPULACYJNY W MIESIĄCU LUTYM B. R. Jak nas informują z Urzędu Metrykacji Cywilnej w ciągu lutego na terenie miasta zanotowano: urodzin 236, wypadków śmierci 232, ślubów zawarto w lutym 154. (t).

— MIANOWANIE KIEROWNIKÓW MIESZKANIOWYCH W GMINACH. Obecnie we wszystkich gminach pow. wileńskiego wyznaczani są kierownicy do spraw mieszkaniowych, bezpośrednio zależni od biura mieszkaniowego zarządu powiatowego. Będą oni prowadzili administrację domów, placów i innych posesyj znacjonalizowanych, znajdujących się na terenie gmin.

Na terenie powiatu znajduje się około 1100 posesyj znacjonalizowanych, w tym 600 domów mieszkalnych. (r).

— W SPRAWIE OTRZYMANIA DOWODU TOŻSAMOŚCI. Niejednokrotnie podawaliśmy do wiadomości czytelników o formalnościach związanych z otrzymaniem tymczasowego dowodu tożsamości.

Mimo jednak ciągłych wątpliwości jaki budzi ta sprawa, raz jeszcze podajemy potrzebne czynności dla uzyskania takiego dowodu.

Starający się o tymczasowy dowód tożsamości musi wybrać w Urzędzie paszportowym (ulica Trocka Nr. 1) odpowiedni blankiet, który po dokładnym wypełnieniu musi poświadczyć administrator domu znacjonalizowanego lub właściciel domu prywatnego.

Odpowiednio wypełniony formularz wraz ze wszelkimi posiadanymi przez petenta dokumentami należy złożyć w okienku Nr. 1 w/w urzędu paszportowego. Nadmieniamy. przy tym, że metryki urodzenia i ślubu, muszą być wystawione w języku litewskim.

W wypadkach trudności z powodu nieposiadania potrzebnych dokumentów o wyjaśnienie należy się zwracać do Urzędu paszportowego, który jest w dziedzinie paszportowej jedynym kompetentnym urzędem na trenie miasta. (t).

— W SPRAWIE ZBIÓRKI KOŚCI. Mimo zarządzenia Pana Komisarza Okręgowego na miasto Wilno z grudnia 1941 roku o obowiązku dostarczania przez mieszkańców miasta — kości, stwierdzono, że nie tylko niektórzy mieszkańcy, lecz i instytucje nie dostarczyły kości do wskazanych punktów zbiorczych.

W związku z tym przypominamy mieszkańcom miasta i instytucjom handlowo-gospodarczym o obowiązku zbierania kości.

Ofiary na rzecz Samopomocy

Ustawicznie napływają ofiary na rzecz samopomocy z terenu pow. wileńskiego. Z pośród poszczególnych gmin przodują w ofiarności: gm. podbrzeska, która złożyła najwięcej ofiar w gotówce i gm. rudomińska, która dała najwięcej ofiar w naturze. (r).

ś. p.

Paweł Gintowt

emeryt kolejowy, członek Stow. Św. Wincentego à Paulo, Kongregacji Dobrej Śmierci i Mężów Katolickich

zmarł 15.III-42 r., przeżywszy lat 82.

Eksportacja zwłok z kostnicy Szpitala Zakaźnego na Zwierzyńcu odbędzie się dziś 18.III r. b. o godzinie 15 do kaplicy cmentarnej na Rossie. Msza Św. i pogrzeb odbędzie się 20.III o godz. 11, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Rodziny Gintowtów, Ciechanowiczów i Przyjaciele.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-06, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne do 10 słów — 1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 10 fen. za wyraz litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.